

□ Czas czytania: 4 min.

„Nie przez wielkość naszych czynów będziemy podobać się Bogu, ale przez miłość, z jaką je wykonujemy”, św. Franciszek Salezy

Dziesięcioodcinkowa droga, na której święty Franciszek Salezy mógłby towarzyszyć także dzisiejszym młodym, którzy zadają sobie pytania o sens swojego życia.

1. Gdybyśmy zaczęli od ABC życia chrześcijańskiego

Drodzy młodzi,

Wiem, że piszę do tych, którzy już noszą w sercu małe pragnienie dobra, poszukują światła. Przyjaźnicie się już z Bogiem, ale pozwólcie, że streszczę wam tutaj ABC życia osoby wierzącej, czyli życie wewnętrzne, duchowe, bogate i głębokie. Mając takie podstawy, będziecie mogli dokonywać owocnych wyborów w swoim życiu. Ta praca nie jest dla mnie czymś nowym: kiedy byłem biskupem, odwiedziłem wszystkie parafie w mojej diecezji, a wiele z nich znajdowało się w górach. Nie było dróg, aby do nich dotrzeć i musiałem pokonywać duże odległości pieszo, nawet zimą, ale byłem szczęśliwy, że mogłem spotkać tych prostych ludzi, aby zachęcić ich do życia tak, jak podoba się Bogu.

Aby owocnie iść, decydująca jest praca kierownika duchowego, który zauważa, co dzieje się w sercu, zachęca, podąża za Wami, daje propozycje jasne, stopniowe i inspirujące. Napisałem w *Filotei*: „Czy chcesz wyruszyć na ścieżki Ducha z ufnością? Znajdź kogoś zdolnego, kto będzie twoim przewodnikiem i będzie ci towarzyszył; jest to zalecenie nad zaleceniami”. Podobnie jak cztery wieki temu, tak i dziś mówię: to jest warunek kluczowy, decydujący.

Celem tej drogi jest świętość, to znaczy świadome życie chrześcijańskie, czyli inaczej głęboka przyjaźń z Bogiem, żarliwe życie duchowe, naznaczone miłością Boga i bliźniego. To prosta droga, mając świadomość, że wielkie okazje do służenia Bogu pojawiają się rzadko, podczas gdy te małe zawsze. To pobudza nas do miłości pełnej gotowości, czynnej i uważnej. Jeśli myśląc o takim celu, odczuwacie pokusę zniechęcenia, powtarzam to, co napisałem przed wiekami: „Nie trzeba oczekiwać, że każdy zacznie od doskonałości: nie ma większego znaczenia to, jak zaczynamy. Wystarczy być gotowym, aby kontynuować i aby dobrze skończyć”.

Aby zacząć dobrze, zapraszam Was do oczyszczenia serca poprzez spowiedź. Grzech jest brakiem miłości, okradaniem z człowieczeństwa, przebywaniem w ciemności i zimnie: w spowiedzi przekazujesz Jezusowi wszystko, co może cię obciążyć i uczynić twoją podróż mroczną. Jest to ponowne przeżywanie radości

serca.

Idąc dalej, narzędzia do tej wędrówki są tak stare i cenne jak Kościół, podtrzymywały pokolenia chrześcijan w każdym wieku, przez 20 wieków! Wy również z pewnością ich doświadczycie.

Modlitwa, czyli dialog z Ojcem, który jest zakochany w Was i w waszym życiu. Nie zapominajcie, że modlitwy uczymy się modląc się: tak samo jak wierności i wytrwałości.

Słowo Boże, czyli „list od Boga” skierowany do każdego z Was. Jest ono jak swego rodzaju kompas, który wskazuje drogę, zwłaszcza gdy jest mgliście, ciemno i istnieje ryzyko utraty kierunku! Nie zapominajcie, że czytając je, macie w waszych rękach Skarb.

Sakrament Eucharystii jest termometrem waszego życia wiary: jeśli w waszym sercu nie dojrzało żywe pragnienie przyjmowania Chleba Życia, wasze spotkanie z Nim będzie miało skromne rezultaty. Napisałem do moich współczesnych: „Jeśli świat zapyta was, dlaczego tak często przyjmujecie Komunię, odpowiedzcie, że po to, aby nauczyć się kochać Boga, aby oczyścić się z niedoskonałości, aby uwolnić się od nieszczęść, aby znaleźć siłę w słabościach i pociechę w cierpieniach. Dwa rodzaje ludzi muszą często przyjmować Komunię: doskonali, ponieważ będąc dobrze usposobieni, zrobiliby źle, nie zbliżając się do źródła doskonałości; i niedoskonali, aby dążyć do doskonałości. Silni, by nie słabnąć, a słabi, by się wzmacniać. Chorzy, aby się leczyli, a zdrowi, aby nie chorowali”. Uczęszczajcie na Mszę Świętą z wielką częstotliwością: tak często, jak to możliwe!

Potem wskazuję na cnoty, ponieważ jeśli spotkanie z Bogiem jest prawdziwe i głębokie, ono zmienia również relacje z ludźmi, w pracy, w innych rzeczach. Cnoty umożliwiają posiadanie charakteru po ludzku bogatego, zdolnego do prawdziwych i głębokich przyjaźni, do radosnego zaangażowania w dobre wypełnianie swoich obowiązków (praca, nauka), do cierpliwego i serdecznego sposobu bycia.

Wszystko to nie odbywa się w samotnym sercu, aby poprawić i zadowolić siebie. Życie z innymi jest bodźcem do tego, by iść lepiej (jak wielu jest lepszych od nas!), by więcej pomagać (jak wielu nas potrzebuje!), by otrzymywać pomoc (jak wiele musimy się nauczyć!), by przypominać sobie, że nie jesteśmy samowystarczalni (nie zostaliśmy stworzeni i wykształceni przez samych siebie!). Bez wymiaru wspólnotowego szybko zatracamy samych siebie.

Mam nadzieję, że zakosztowaliście już owoców kierownictwa duchowego, dobrej spowiedzi, wiernej i mocnej modlitwy, bogactwa Słowa, owocnie przeżywanej Eucharystii, cnót praktykowanych w radości codziennego życia, ubogacających przyjaźni, potrzeby służenia innym. W tym środowisku człowiek rozkwita: tylko w tym „ekosystemie” można dostrzec prawdziwe oblicze Boga chrześcijan, w którego

ręce pięknie i z radością powierza się swoje życie.

Biuro Animacji Powołaniowej

[\(ciąg dalszy nastąpi\)](#)